

W. Kochański, DOLE I NIEDOLE SERBOŁUŻYCZAN, Warszawa 1962, Światowid — Biblioteczka Popularnonaukowa, s. 316+4 nlb., 2 mapki.

W ostatnich latach daje się zauważyć w Polsce wzmożone zainteresowanie dziejami i dniem dzisiejszym najmniejszego narodu słowiańskiego — Serbołużyczan. Znalazło ono wyraz w publikowaniu najcenniejszych utworów literatury serbołużycyckiej oraz prac naukowych i popularnonaukowych zarówno z zakresu historii, jak i współczesnego życia ekonomicznego, politycznego, a przede wszystkim kulturalnego tego narodu. Dawał się jednak odczuć brak syntetycznej monografii, podsumowującej całokształt zagadnień dotyczących Serbołużyczan, a interesujących polskiego czytelnika. Słowem, brakowało syntezy dziejów Serbołużyczan opartej na nowych, marksistowskich podstawach metodologicznych. Stare bowiem syntezy, które wyszły spod pióra burżuazyjnych, często reakcyjnych historyków niemieckich, serbołużycyckich, czeskich lub polskich, nierzadko obciążone balastem nacjonalizmu, nie odpowiadały już nowej rzeczywistości ludu serbołużycyckiego. Pierwszą marksistowską próbę syntezy dziejów Serbołużyczan w historiografii polskiej dał W. Kochański. Stanowi ją recenzowana praca.

Składa się ona z 6 rozdziałów. W pierwszym Autor pokrótce omawia warunki geograficzne Łużyc, rozwój ekonomiczny, stosunki demograficzne i językowe oraz zwyczaje i obyczaje ludowe w Łużycach. Rozdział drugi poświęcił ogólnemu zarysowi historii Serbołużyczan od ich wystąpienia na arenie dziejowej aż do drugiej wojny światowej. Wiąże się z nim ściśle rozdział trzeci, ponieważ jest w nim mowa o germanizacji Łużyc w okresie panowania niemieckiego i czeskiego oraz o odrodzeniu narodowym Serbołużyczan. Rozdział czwarty zawiera zwięzły zarys historii literatury, sztuki i nauki serbołużycyckiej. W rozdziale piątym Autor omawia kontakty naukowe i kulturalne Serbołużyczan z Polakami, Czechami, Rosjanami, Jugosłowianami, Francuzami, Belgami, Amerykanami itp. oraz zagadnienie wpływów uczonych i pisarzy tych narodów na twórczość naukową i artystyczną Serbołużyczan. Najciekawszy jest ostatni rozdział, traktujący o najnowszych dziejach narodu serbołużycyckiego, tj. okresie drugiej wojny światowej i latach powojennych. Autor wskazuje w nim na całkowity zanik życia narodowego Serbołużyczan w okresie hitleryzmu oraz na pełny zwrot w sytuacji gnębiętego od tysiąca lat narodu z chwilą dojścia do władzy w części Niemiec klasy robotniczej i całego ludu pracującego oraz powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w której ramach naród serbołużycycki uzyskał pełną autonomię kulturalną i możliwość wszechstronnego rozwoju narodowego. Recenzowaną pracę zamyka krótkie zestawienie najważniejszej literatury przedmiotu ze szczególnym uwzględnieniem prac polskich tak starszych, jak i nowszych, a także powojennych zarysów historii Serbołużyczan wydanych w Czechosłowacji, ZSRR i NRD, dalej indeks nazwisk,

zawierający króciutkie informacje biograficzne o postaciach występujących w książce, oraz wykaz najważniejszych dat z historii Łużyc.

W swojej książce W. Kochański porusza wiele problemów. W niniejszej recenzji pragniemy się zatrzymać jedynie nad niektórymi z nich, szczególnie nad historią Serbołużyczan w okresie feudalizmu. Przy lekturze recenzowanej pracy nasuwa się garść uwag krytycznych. Do najważniejszych z nich należy sprawa wykorzystania literatury przedmiotu. Wydaje się, że Autor pisząc swą pracę pominął podręcznik historii dla szkół serbołużyckich pióra F. Mětska pt. *Prěhled stawiznow wot prawěka hač do skěncěnja Prenjeje swětoweje wójny*, zawierający zwięzły zarys historii Łużyc, a w szczególności Serbołużyczan, na szerokim tle historii powszechnej. Na tym bowiem podręczniku oparł się głównie cytowany przez Niego H. Brüchner, błędnie zresztą nazywany H. Brücknerem (s. 286). Brüchner jednak pominął wiele ważnych faktów z dziejów Serbołużyczan, które przytacza Mětsk. Ponadto Autor nie zapoznał się z szeregiem drobniejszych prac dotyczących poszczególnych aspektów historii Łużyc opublikowanych na łamach czasopism naukowych i popularnonaukowych w okresie powojennym. Zapoznanie się z tą literaturą, obecnie już wcale pokazną ilościowo, pozwoliłoby niewątpliwie wzbogacić recenzowaną pracę o szereg nowych faktów, odnoszących się przede wszystkim do historii gospodarczej i społecznej Serbołużyczan oraz stosunków narodowościowych w Łużycach na przestrzeni dziejów, głównie w epoce nowożytnej, a także uniknąć wielu omyłek i nieścisłości, jakich Autor się w niej dopuścił.

W. Kochański w swej pracy zbyt mało miejsca poświęcił historii gospodarczej i społecznej Serbołużyczan, zwłaszcza w okresie feudalizmu. Przecież sam zatytułował jeden z punktów rozdziału pierwszego „Społeczeństwo chłopów”. Określenie to jest w dużym stopniu słuszne, ponieważ podpora serbołużyckości i najlichnieszą grupą narodu serbołużyckiego było i jest chłopstwo. Nie posiadając bogatego mieszczaństwa narodowości serbołużyckiej w schyłkowym okresie feudalizmu, lud serbołużycki nie mógł wytworzyć w dobie kapitalizmu swojej bogatej burżuazji, nie miał w swych szeregach większych kapitalistów. Fakt ten przyczynił się w znacznym stopniu do szybkiej germanizacji Serbołużyczan w XIX i XX w. Wobec całkowitej germanizacji szlachty serbołużyckiej w wiekach średnich oraz wyeliminowania Serbołużyczan z szeregów patrycjatu miejskiego wytworzyła się już w epoce feudalizmu taka sytuacja, że w Łużycach klasy panujące i rządzące były niemieckie, a lud w dużym stopniu — serbołużycki. Podział narodowościowy pokrywał się zatem na tym terenie z podziałem społecznym. Oczywiście klasy uciskane nie były jednolite narodowościowo, gdyż składały się one nie tylko z Serbołużyczan, ale też i Niemców. Natomiast oblicze narodowościowe klas wyzyskujących było jednolite — niemieckie. W okresie kapitalizmu i imperializmu podział taki wystąpił z jeszcze większą jaskrawością. Geneza jego tkwi jednak swymi korzeniami głęboko w średniowieczu.

W swej monografii W. Kochański pominął prawie zupełnie zagadnienie walki klasowej mieszczań i chłopów serbołużyckich w epoce feudalnej. Jedyne wyjątek stanowi krótkie omówienie powstania biedoty i rzemieślników w Budziszynie w latach 1405—1408 oraz chłopów we wsi Uckro w powiecie łukowskim w 1548 r. i wsi Łaza w czasie wielkiej rewolucji burżuazyjnej we Francji. Tymczasem ilość wystąpień chłopskich we wsiach serbołużyckich była znacznie większa. W XVI—XVIII w. szły one w dziesiątki, a nawet setki¹. Nie darmo przecież pisał

¹ W. Boelcke, *Bauer und Gutsherr in der Oberlausitz. Ein Beitrag zur Wirtschafts-, Sozial- und Rechtsgeschichte der ostelbischen Gutsherrschaft*, Bautzen

anonimowy jurysta górnołużycki, z pochodzenia zresztą Niemiec, że „Der Ungehorsam und Halsstarrigkeit ist bey denen Lausitzer Unterthanen gar gemein und gleichangebohren”². Opinia ta odnosi się przede wszystkim do chłopów serbołużyckich. Oczywiście trudno jest mieć do Autora pretensje o to, że nie wymienił w swej syntetycznej pracy wszystkich powstań i ruchów chłopskich, bo miałyby się to z celem jego pracy. Można się jednak było spodziewać, że wspomni przynajmniej o kilku innych powstaniach, zwłaszcza z terenu Górnych Łużyc, gdyż ten teren pominął całkowicie. Wśród nich na specjalną uwagę zasługuje „wojna chłopska” w okolicach Biskupic (Bischofswerda) z 1516 r., w której miało wziąć udział około 9000 chłopów serbołużyckich³. Podobnie ma się sprawa z ruchami chłopskimi w Górnych Łużycach w okresie wojny chłopskiej w Niemczech. Wbrew twierdzeniu Autora (s. 81) Górne Łużyce znajdowały się pod dosyć silnym wpływem jednego z ośrodków wojny chłopskiej, a mianowicie turyngskiego. Uwidocznił się on szczególnie w południowej części kraju. Niespokojnie było także w niemieckiej wsi Rengersdorf i serbołużyckiej Reichwalde, gdyż wypędzono stamtąd panów gruntowych, a chłopi mieli nawet użyć przeciwko nim broni. Około 1525 r. poruszyli się również chłopci w zamieszkałym przez ludność serbołużycką państwie stanowym Wojerecy (Hoyerswerda). Walka ich z dworem trwała kilka lat. Niespokojnie wreszcie było w dobrach klasztoru Marijny Doł (Marienthal) oraz we wsi Wingersdorf. W następnym okresie wybuchały w Górnych Łużycach raz po raz większe lub — co było zjawiskiem znacznie częstszym — mniejsze powstania czy wystąpienia chłopskie. W czasie wojny trzydziestoletniej i po jej zakończeniu na wielką skalę rozwinęło się zbiegostwo chłopów.

Jeśli chodzi o stosunki narodowościowe w Łużycach, to z gruntu fałszywa jest ocena skutków narodowościowych wojny trzydziestoletniej (s. 114). Niewątpliwie przyczyniła się ona do osłabienia elementu serbołużyckiego w Łużycach, ale nie przez wynaradawianie Serbołużyczan, gdyż tego w owym czasie na ogół nie było, lecz na skutek masowego napływu Niemców, pochodzących głównie z emigracji wyznaniowej z Czech, Moraw, Śląska i Słowacji. Przeważnie nie przybywali oni jednak do wsi zamieszkałych przez ludność serbołużycką, lecz do wsi już poprzednio niemieckich bądź na pniu tworzyli nowe wsie i miasteczka. Tak więc wsie serbołużyckie w swej masie po wojnie trzydziestoletniej zachowały słowiańskie oblicze narodowościowe. Globalnie jednak w całych Łużycach zmienił się ilościowy stosunek ludności serbołużyckiej i niemieckiej na niekorzyść Serbołużyczan. Warto również wspomnieć, że w czasie wojny na skutek licznych kwaterun-

1957, s. 72 i n.; E. Palm, *Beiträge zur Geschichte des Klassenkampfes des Oberlausitzer Landvolks zur Zeit des Spätfeudalismus* (Historiski Lëtopis 1953, nr 1, s. 3—120); V. Klemm, *Bauernbewegungen des 16. Jahrhunderts im Markgrafthum Oberlausitz* (Historiski Lëtopis 1958, nr 5, s. 26—62); J. Leszczyński, *Mażizny k stawiznam burskich zběžkow w Hornjej Łużicy w druhej połojcy XVII. stoléca* (tamże, s. 63—130); tenże, *Stany Górnych Łużyc w latach 1635—1697*, Wrocław 1963, s. 256—273.

² *Gerechtsame und Pflichten derer Herrschaften und Unterthanen in dem Markgrafthum Oberlausitz*, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, dział rękopisów, Kolekcja Milicha, svgn. 316 (912).

³ H. Knothe, *Die Stellung der Gutsuntertanen in der Oberlausitz zu ihren Gutsherrschaften von den ältesten Zeiten bis zur Ablösung der Zinsen und Dienste*. (Neues Lausitzisches Magazin, t. LXI, 1885, s. 243); Palm, o. c., s. 43—44. W. Boelcke, *Zur Lagen der Oberlausitzer Bauern vom ausgehenden 16. bis zum ausgehenden 18. Jahrhundert* (Historiski Lëtopis 1955, nr 2, s. 71—79), a za nim Klemm, o. c., s. 27, wątpią, czy powstanie to miało miejsce w Górnych Łużycach, i przenoszą je na inny teren (Windisch Mark). Naszym zdaniem, sprawa jest zupełnie otwarta. Być może dalsze badania pozwolą ją rozstrzygnąć definitywnie.

ków wojskowych oraz werbowania chłopów serbołużyckich do armii różnych walczących stron wielu z nich nauczyło się języka niemieckiego, co ułatwiło w pewnym stopniu później germanizację wsi i rejonów dotąd całkowicie serbołużyckich.

Przy stosunkach narodowościowych na uwagę zasługuje jeszcze jeden fakt. Wiadomo, że od czasów kolonizacji na prawie zachodnim patrycjat rekrutujący się przeważnie spośród Niemców prowadził w Łużycach politykę ograniczania praw ludności serbołużyckiej; w wielu miastach nie dopuszczano Serbołużyczan do godności miejskich, do wykonywania niektórych najbardziej intratnych rzemiosł, a nawet do prawa miejskiego. Podobnie było też w niektórych małych miasteczkach, np. w Barści (Forst). Natomiast na wsi feudalowie nie prowadzili zasadniczo polityki restrykcji wobec poddanych serbołużyckich. Państwo także nie ingerowało w stosunki narodowościowe w Łużycach. Sytuacja zmieniła się radykalnie po wojnie trzydziestoletniej. W Dolnych Łużycach rozpoczęła się akcja germanizacyjna mająca na celu zniemczenie Serbołużyczan nie tylko w miastach, ale i na wsi. Akcję tę zainicjował przy poparciu książąt saskich nadkonsystorz luterński w Lubiniu (Lübben); dała ona pozytywne rezultaty i przyczyniła się do zgermanizowania wielu parafii serbołużyckich. Odpowiedzią na wzmoczony ucisk germanizacyjny był opór ludności serbołużyckiej, nierzadko przybierający postać czynnych wystąpień w obronie ojczystego języka. Opóźnił on w pewnym stopniu germanizację wielu okręgów Dolnych Łużyc, ale jej nie zapobiegł, zwłaszcza że niemieccy feudalowie z Dolnych Łużyc popierali na ogół poczynania nadkonsystorza⁴.

Nieco inaczej przedstawiała się sprawa w Górnych Łużycach. Na tym terenie nie było scentralizowanej organizacji kościoła luterńskiego w postaci nadkonsystorza. Sprawy wyznaniowe po części podlegały kompetencji stanów, po części kurfirsta jako margrabiego. Po wojnie trzydziestoletniej stany nie prowadziły w Górnych Łużycach świadomej polityki germanizacyjnej. Ich zasługą było nawet nieświadome, choć realne przyczynienie się do rozwoju górnoserbołużyckiego języka literackiego, gdyż na ich zlecenie w drugiej połowie XVII w. i w pierwszej ćwierci XVIII w. przeprowadzono szerokie prace nad przekładem biblij i innych ksiąg kościelnych na język serbołużycki. Przekład doskonalono przez wiele lat, a w pracy nad nim zaangażowani byli najwybitniejsi pastory serbołużyccy⁵.

Według niektórych uczonych niemieckich⁶ halski ośrodek pietystów, do którego zwolenników lub sympatyków zaliczano niektórych najmożliwszych feudalów górno- i dolnołużyckich, nie przyczynił się w żadnym stopniu do obrony interesów narodowości serbołużyckiej. Widać to wyraźnie na przykładzie państw stanowych Mużaków i Żary—Trzebiel, których właściciele, Callenbergowie i Promnitzowie, przyczynili się poważnie do germanizacji Serbołużyczan na podległym im terenie⁷.

Wydaje się, że Autor niesłusznie kładzie nacisk na silniejszy przebieg akcji germanizacyjnej w brandenburskim (a potem pruskim) powiecie chociebuskim. Po wojnie trzydziestoletniej wielu Serbołużyczan znajdowało oparcie przeciwko

⁴ F. Mětšk, *Stosunki demograficzne i narodowościowe w państwie stanowym Barść—Brody od końca XVII w. (Dolne Łużyce)* (Studia i Materiały z Dziedzów Śląska, t. V, Wrocław 1963).

⁵ Tenże, *Der Anteil der Stände des Markgraftums Oberlausitz an der Entstehung der obersorbischen Schriftsprache (1668—1728)* (Zeitschrift für slavische Philologie, t. XXVIII, 1959, z. 1, s. 122—148).

⁶ E. Winter, *Die Pflege der west- und südslawischen Sprachen in Halle im 18. Jahrhundert*, Berlin 1954, s. 32.

⁷ F. Mětšk, *Stawoknjejski absolutizm w Mużakowskej a w Żarowskej w 17. a 18. lětstotku a jeho zakłady a wusutki* (Historiski Lětopis, 1956, nr 3, s. 22—54).

germanizacji właśnie w tym powiecie. Dopiero od rządów króla-kaprała Fryderyka Wilhelma I sytuacja zmieniła się tam radykalnie.

Sporo nieścisłości i błędów popełnił Autor przy omawianiu wypadków politycznych z dziejów Łużyc. Na s. 59 pisze np., że „Serbowie łużyccy ofiarowali Pepinowi Krótkiemu swą pomoc przeciwko Sasom”. Należało przy tym zaznaczyć, że był to okres walk między Pepinem Krótkim a jego bratem o tron. Gryfowi udało się pozyskać przeciwko bratu Sasów, z którymi Serbołużyczanie pozostawali w stanie nieustannej wojny. Pepin zatem szukał pomocy u Serbołużyczan, z tym jednak, że sam ich o nią poprosił, a nie oni mu ją ofiarowali. Omawiając dzieje Serbołużyczan w czasach Karola Wielkiego (s. 60—62) i jego podboje na Wschodzie Autor nie wspomina ani słowa o doniosłych przemianach wewnętrznych, jakie dokonały się na interesującym nas terenie. W okresie walk z Karolem Wielkim nastąpiło tam przejście od niewolnictwa patriarchalnego do wczesnego feudalizmu, zostały stworzone gospodarczo-społeczne podstawy do powstania jednolitego państwa serbołużyckiego. Pisząc o chrystianizacji Łużyc Autor wspomina o utworzeniu diecezji miśnieńskiej w 967 r., a jednocześnie wspomina o utworzeniu dekanatu w Budziszynie. Nie zaznacza jednak, że wówczas Budziszyn jako stolica Milczan nie znajdował się jeszcze pod panowaniem niemieckim. Dekanat budziszynski został stworzony dopiero w 250 lat po powstaniu diecezji miśnieńskiej, tj. w 1213 r.

Nieściśle jest także datowanie zwierzchnictwa czeskiego nad Łużycami od 1136 r. (s. 73), gdyż nie licząc przejściowego okresu lat 1076—1086 można o nim mówić dopiero od 1158 r. Równie niezgodne z prawdą jest twierdzenie, że „potem [tj. od 1254 r. — *J.L.*] przez szereg lat znów całymi Łużycami rządili Niemcy. Dopiero król czeski Jan Luksemburczyk odebrał im w 1319 r. Budziszyn, a w dziesięć lat później Zgorzelec” (s. 74). Po pierwsze, dynastia askańska z Brandemburgii panowała w latach 1254—1319 nie w całych Łużycach, gdyż pod rządami czeskimi pozostała ziemia żyławska, a po drugie, Jan Luksemburczyk nie odebrał Brandemburczykom Budziszyna, ponieważ po wymarcu wspomnianej wyżej dynastii Łużyce uzyskały pełną niezależność i same za cenę niezwykle ważnych przywilejów, podobnych do naszego przywileju koszyckiego, wybrały króla czeskiego na margrabiego Górnych Łużyc. Dalej w 1355 r. Górne Łużyce zostały włączone do Korony Czeskiej. Dolne Łużyce zostały włączone do Korony Czeskiej nie w 1370 r. (s. 74), lecz w 1369 bądź 1373 r. Niesłusznie Autor twierdzi (s. 74), że potem aż do 1620 r. całe Łużyce pozostawały w związku państwowym z Czechami, gdyż — jak sam zaznacza (s. 79) — w 1448 r., ostatecznie w 1462 r. został od nich oderwany obwód choćebuski zajęty przez margrabiów brandenburskich.

Pisząc o wojnie szmalkaldzkiej (s. 82) Autor również nie ustrzegł się pomyłek. W czasie jej trwania Ferdynand I nie był przecież jeszcze cesarzem niemieckim, tylko królem czeskim. Cesarzem został dopiero w 1556 r. po abdykacji Karola V. Wydaje się też, że Autor przecenia nieco skutki represji, jakie spotkały konfederację 6 miast górnołużyckich w wyniku tej wojny. Miasta bowiem szybko otrząsnęły się z nich i odzyskały nie tylko pierwotną pozycję ekonomiczną w kraju, ale także znaczenie polityczne. Z podobnymi uproszczeniami i błędami spotykamy się także, gdy chodzi o przedstawienie początków wojny trzydziestoletniej (s. 83). W chwili jej wybuchu (defenestracja praska z 23 V 1618 r.) Ferdynand II nie był jeszcze cesarzem, tylko od 1617 r. królem czeskim, a od 1618 r. królem węgierskim; na tronie cesarskim zasiadał Maciej. Duże nieścisłości zawiera ustęp mówiący o przejściu Łużyc pod panowanie saskie (s. 84). Jak wiadomo, w okresie powstania czeskiego stany łużyckie po pewnych wahaniach opowiedziały się po stronie powstańczego rządu czeskiego. Natomiast elektor saski Jan Jerzy I wziął od 1620 r. udział w działaniach wojennych jako sojusznik Habsburgów, za co Ferdy-

nand II tytułem zwrotu kosztów wojennych obiecał mu w 1620 r. oddanie w zastaw hipoteczny Łużyc. Obietnicę tę zrealizował dopiero na mocy tzw. recesu immisyjnego w 1623 r., a nie — jak pisze W. Kochański — w 1624 r. Należy przy tym z całym naciskiem podkreślić, że nie było to oddanie Łużyc jako lenna cesarskiego, lecz tylko zastaw hipoteczny. Łużycy jako lenno otrzymał bowiem Jan Jerzy I dopiero w 1635 r. na mocy recesu praskiego. Nie wiadomo, na jakiej podstawie Autor twierdzi, że w 1625 r. nastąpiło odłączenie Łużyc od Czech (s. 313). Chodziło mu chyba o rok 1635, ale i to nie jest słuszne, ponieważ mimo przejścia pod panowanie saskie Łużycy nadal pozostały członkiem Korony Czeskiej. Zerwanie związków państwowych z Czechami nastąpiło dopiero w początkach XIX w. Nieścisłe jest wreszcie twierdzenie, że Ferdynand II „w Pradze uznał Łużycy za dziedziczną własność książąt saskich z dynastii Wettynów” (s. 84). Do sukcesji w Łużycach dopuszczona była tylko linia elektorska Wettynów, a więc albertyńska. Wykluczono natomiast od niej linię ernestyńską Wettynów.

Sporo omyłek znajduje się w części recenzowanej pracy zatytułowanej „Postacie z tej książki”. Na wstępie jedna uwaga ogólna. Przy władcach utarło się poćwawanie dat ich panowania, a nie życia. Tymczasem Autor niemal z reguły stosuje drugi sposób. Z ważniejszych omyłek i nieścisłości na sprostowanie zasługują następujące: Bolesław Śmiały urodził się około 1042 r., a nie w 1039 r.; królem polskim został on dopiero w 1076 r., a nie w 1058 r. (s. 288). August II Mocny (s. 287) był królem polskim w latach 1697—1706 i 1709—1733, a nie — jak Autor podaje — w latach 1697—1704 i 1709—1733, tronu polskiego rzekł się bowiem nie w 1704 r., lecz w dwa lata później na mocy traktatu altransztadzkiego. Dagoberth I (s. 290) był królem frankijskim dopiero od 629 r., a od 622 r. tylko Austrazji. Karol Wielki (s. 296) urodził się w 747, a nie w 742 r. Od 768 r. rządził on wspólnie z bratem Karlomanem, a dopiero od 771 r. sam. Ludwik I Pobożny (s. 299) już w 813 r. został współregentem ojca, tj. królem frankijskim, a w 816 r. cesarzem rzymskim. Największą gafę popełnił Autor przy królach pruskich, myląc Fryderyka I z Fryderykiem Wilhelmem I (s. 292). Fryderyk I wstąpił na tron brandenburski jako Fryderyk III w 1688 r., a potem w 1701 r. koronował się na króla pruskiego. Natomiast Fryderyk Wilhelm I panował w latach 1713—1740. Fryderyk II, nazywany niesłusznie Fryderykiem Wielkim, wstąpił na tron dopiero w 1740 r., a nie w 1713 r. Zagarnięcie Śląska przez niego dokonano się w 1741 r.

Dużym walorem recenzowanej pracy jest przystępny styl, wartka narracja i zwięzłość wykładu. Uściślenie niektórych zbyt pochopnie sformułowanych sądów oraz usunięcie pomyłek zwiększyłoby znacznie jej wartość popularyzatorską i propagandową. Należy wyrazić nadzieję, że w następnym wydaniu usterki te zostaną usunięte.

Józef Leszczyński

HISTORICKÉ ŠTUDIE, VIII, Bratislava 1963, Vydavateľstvo Slovenskej Akadémie Vied, s. 240.

Najnowszy tom wydawanych przez Instytut Historyczny Słowackiej Akademii Nauk „Studiów Historycznych” jest pozycją cenną i ciekawą nie tylko dla specjalistów zajmujących się historią Czechosłowacji. Dla nas, Polaków, przedstawia on dużą wartość zarówno ze względu na niektóre prace o szerszym, środkowoeuropejskim znaczeniu, jak i pewną ilość konkretnych danych związanych z historią Polski.